



BIBLIOTEKA ZESPOŁU
SZKÓŁ W ŁĄCZKACH
KUCHARSKICH

WAŻNE TEMATY:

- WSK— WYDARZENIA SZKOLNO—KLASOWE
- NK— NASZA KLASA W SZKOLE
- KMT— KĄCIK MŁODEGO TWÓRCY
- ZSS— ZE SZKOLNEJ SZUFLADY
- LG— LUZIK - GUZIK

W TYM NUMERZE:

Wywiad z ks. proboszczem	2-3
Konkurs niemieckojęzyczny,	4
Spotkanie wolontariuszy z p. burmistrzem	5
Wywiad z p. Bartkiem	6-7
NK—klasa IV	8-9
Kącik Młodego Twórcy	10 11
Ze szkolnej szuflady	12

SZKOLNE ECHO

ROK SZK. 2008/2009 NR 6 DATA WYDANIA: 28.02.2009

**Babciu nasza ukochana,
nie bądź nigdy zatroskana,
niechaj wdzięcznych
wnucząt koło,
zawsze widzi Cię wesołą!**

*

**Bądź zdrowy dziadziu
kochany
i bądź zawsze razem z
nami!**

Te płynące z całego serca życzenia powtarzają wnuki w styczniu, wtedy bowiem jest szczególne święto - Dzień Babci i Dzień Dziadka. Dzieciństwo bez nich byłoby zupełnie inne – puste i smutne. Stąd też pamięć i szczególna uroczystość 21 stycznia przygotowana dla Nich przez najmłodszych uczniów naszej szkoły - klasy I, II, III szkoły

„Choinka ...”

Tradycyjna "Choinka" odbyła się w naszej szkole tydzień wcześniej niż zazwyczaj, bo już 24 stycznia. Bawiliśmy się w trzech grupach wiekowych. Dla najmłodszych jak zawsze przygrywali państwo Misiakowie, starsze grupy bawiły się przy magnetofonie. Rada Rodziców zapewniła wszystkim poczęstunek. Hitem tegorocznej zabawy okazały się hamburgery, które wszystkim bardzo smakowały. Dziękujemy wychowawcom, panu dyrektorowi i rodzicom za opiekę.



Uczniowie klas I—III podczas swojego występu –pieczenie babki przez dziadka w wykonaniu klasy II.

wysła im znakomicie! Na koniec wszyscy odśpiewali zgromadzonym babciom i dziadkom gromkie sto lat, a wnukowie złożyli życzenia i wręczyli im laurki i kwiaty. Głos zabrał pan dyrektor przyłączając się do życzeń, zaprosił babcie i dziadków na poczęstunek. Wszystkim babciom i dziadkom składa-



Babcie podczas poczęstunku.



Najmłodsza grupa podczas zabawy choinkowej.

Koch
Babc

Tworzymy dość dobrą wspólnotę - wywiad z księdzem proboszczem mgr Marianem Baranem



Ksiądz proboszcz podczas procesji

Największym sukcesem jest współpraca

z parafianami na zasadach wzajemnego szacunku i życzliwości...



Ksiądz proboszcz z Iwoną i Agnieszka.



W nowym roku młodzież Zespołu Szkół w Łączkach Kucharskich należąca do kółka historyczno-regionalnego, które prowadzi nauczyciel historii Pan Bartłomiej Wiktor, ma zamiar opracować dzieje parafii w Łączkach Kucharskich. Szczególny nacisk w tej pracy będzie położony na prezentację księży proboszczów, gospodarzy łączkowskiej parafii. Ksiądz proboszcz mgr Marian Baran jest bez wątpienia człowiekiem, dzięki któremu nasza parafia wspina się rozwija. Zanim jednak opowie ksiądz o swojej pracy, chciałibyśmy zapytać o czasy chyba bardziej beztrudne, mianowicie okres dzieciństwa i nauki szkolnej.

Urodziłem się 18 sierpnia 1958r. w Baranowcu parafia Nawojowa koło Nowego Sącza. Szkołę Podstawową rozpocząłem w 1965r. Była to mała szkoła, a raczej izba wynajmowana w domu prywatnym i tam odbywały się lekcje. Były to klasy łączone I z II a III z IV i uczyła jedna Pani. Do V klasy już chodziliśmy do „prawdziwej szkoły ośmioklasowej” w Czaczowie 6 km w jedną stronę.

Jakie przedmioty szkolne lubił ksiądz najbardziej i co poza nauką szkolną księdza interesowało.

W szkole lubiłem przedmioty ściśle matematykę i fizykę, poza szkołą interesowała mnie filatelistyka, czyli zbieranie znaczków.

Czy posiadał ksiądz jako dziecko dużo obowiązków domowych.

Tak po przyjściu ze szkoły pomagałem rodzicom w pracy na roli, lekcje natomiast odrabiałem po

zakończonej pracy przy lampie naftowej.

W którym momencie życia usłyszał ksiądz głos Boga, aby wybrać jako drogę życia duchowieństwo. Jaka była reakcja rodziny, przyjaciół, znajomych na wybór księdza.

Trudno to jednoznacznie określić, to był proces dojrzewania do tej decyzji. Pierwsza myśl o kapłaństwie zrodziła się po VIII klasie ale już w czasie wakacji porzuciłem tę myśl. Po raz drugi w szkole średniej, chyba to było po II klasie w wakacje. Pojechałem nawet do mojego księdza z podstawówki, żeby o tym z nim porozmawiać ale Go wtedy nie zastałem i wróciłem szczęśliwy, że tek się stało. Dopiero w klasie maturalnej zacząłem już poważnie myśleć o kapłaństwie. Mama przyjęła mój wybór ze spokojem i radością, Tato już nie żył. Natomiast dla kolegów, zwłaszcza koleżanek był to duży szok.

Kiedy i gdzie odbyły się święcenia kapłańskie oraz prymicje.

Seminarium duchowne skończyłem w Tarnowie, święcenia kapłańskie przyjąłem 27 maja 1984 r. z rąk Księdza Arcybiskupa Jerzego Ablewicza. Prymicje odbyły się 3 czerwca, w mojej rodzinnej parafii Nawojowej koło Nowego Sącza.

Zanim rozpoczął ksiądz prace duszpasterską w Łączkach Kucharskich, był ksiądz wikariuszem w Niedźwiadzie Górnej. Proszę przedstawić nam etapy swojej drogi kapłańskiej.

Tuż po święceniach zostałem skierowany na placówkę w Nockowej, po dwóch latach zostałem przeniesiony do Wojakowej, a po kolejnych czterech dopiero do Niedźwiadzie i tam zastał mnie podział diecezji, w ciągu jednego dnia znalazłem się w Diecezji Rzeszowskiej. Po dwóch latach pracy w Niedźwiadzie przeszedłem do Rzeszowa i sprawowałem posługę duszpasterską w parafii

Bożego Ciała na osiedlu Baranówka. Po roku pracy w tej parafii zostałem skierowany do Górna, gdzie pracowałem jako kapelan w sanatorium i w Domu Pomocy Społecznej, organizując duszpasterstwo chorych i pensjonariuszy. Po następnych dwóch latach zostałem przeniesiony do Gorlic jako kapelan szpitala.

W którym roku objął ksiądz probostwo w Łączkach Kucharskich, jak wspomina ksiądz ten moment.

W marcu 1998r. decyzją księdza Biskupa zostałem proboszczem w Łączkach Kucharskich. Muszę przyznać, że obawiałem się tej nominacji, w pierwszym momencie byłem nawet przestraszony, czy sobie poradzę, poprosiłem biskupa o ponowne przeniesienie, lecz jego decyzja była nieodwołalna.

Praca proboszcza to działalność wielotorowa: praca administracyjna, posługa duszpasterska, nauka w szkole, nadzór i opieka nad kościołem oraz innymi obiektami parafialnymi. Zaczniemy może od tej ostatniej dziedzinie. Prosimy, aby ksiądz wymienił i krótko opowiedział o największych inwestycjach remontowo-budowlanych od momentu objęcia probostwa.

Po objęciu parafii należało zająć się pracą na płaszczyźnie duchowej, ale też materialnej. Trzeba było wszystko remontować, najtrudniejszy był wybór, od czego zacząć. Pierwszą inwestycją było dokończenie kaplicy cmentarnej. W następnym roku kapitalny remont plebani, później remont wieży kościoła, a następnie otoczenia kościoła, np. chodnika oraz budowa ogrodzenia

commentarza. Obecnie zajmuje się renowacją ogrodu kościelnego.

Jakie miał ksiądz największe problemy w czasie prowadzenia tych prac.

Na początku największym problemem było to, że je się na tym po prostu nie znałem. Przygotowywałem się, aby być księdzem, a nie budowniczym, ale dzięki ogromnej życzliwości parafian, szczególnie Rady Parafialnej, zacząłem wchodzić w ten temat.

A jak ocenia ksiądz zaangażowanie parafian, czy chciałby ksiądz w tym momencie kogoś wyróżnić.

Było bardzo duże, ludzie chętnie angażowali się w prace remontowe. Po moim przyjeździe od razu powołałem Radę Parafialną, która aktywnie weszła we współpracę. W pierwszym okresie bardzo dużo pomagał mi Pan Zygmunt Wójcik z Łączek Kucharskich. Dziś to widzę, że bez jego pomocy i rady w sprawach gospodarczych bym sobie nie poradził i jestem mu za to bardzo wdzięczny. A drugim, który mnie w tym czasie wspierał był sołtys Pan Ryszard Jasek, też jestem Mu dziś bardzo wdzięczny. Dziś taką prawą ręką jest Pan Tadeusz Walczyk, niektórzy żartobliwie mówią, że to wiceproboszcz. Muszę powiedzieć, że jest to człowiek całym sercem i duszą oddany parafii, wszystko, co jest zrobione w parafii, to ogromna zasługa Pana Tadeusza. Bardzo mu za to dziękuję i proszę, by dalej mnie wspierał w pracach materialnych w parafii.

Jako proboszcz uczy ksiądz także katechezy, w jakich szkołach na terenie parafii ksiądz pracował i pracuje.

Pracowałem w Niedźwiadzie Dolnej, w Łączkach Kucharskich (Szkoła Podstawowa w Łopuchowej) i w Broniszowie.

Czy obecnie występują jakieś trudności w prowadzeniu edukacji religijnej wśród młodzieży. Jeśli tak, to jakie są tego przyczyny i jak należałoby im zapobiegać.

Jak dotąd nigdy nie miałem takich problemów.

Jak porównałby ksiądz szkołę współczesną do tej z czasów dzieciństwa księdza.

Jest szalona różnica, dawniej w szkole panowała dużo większa dyscyplina, szanowano szkołę, nauczycieli, dzisiaj uczeń ma więcej praw niż nauczyciel i uważam, że to jest wielki błąd.

Jak ocenia ksiądz religijność społeczności parafialnej, nie tylko młodzieży, lecz także dorosłych. Czy istnieją jakieś problemy z zachowaniem przez ludzi tu mieszkających podstawowych norm społecznych, moralnych czy religijnych. Czy też nakreślone przez nas problemy należy traktować jako incydenty, niemające wpływu na ogólną ocenę religijności mieszkańców parafii.

Chyba tak jak wszędzie problemy się zdarzają, drobne kłótnie rodzinne czy sąsiedzkie, nie jesteśmy idealni. Ale wydaje mi się, że religijność parafian jest bardzo dojrzała.

W jaki sposób organizuje ksiądz wszelkie przedsięwzięcia w kościele i na terenie parafii. Ogromne znaczenie ma tu chyba współpraca z Radą Parafialną, organizacją która powstała z inicjatywy księdza. Czy organizacja ta się sprawdza i pomaga w realizacji założonych celów.

No właśnie ogromną rolę w pracy duszpasterskiej odgrywa Rada Parafialna. Jak stwierdził Benedykt XVI, ksiądz ma być przede wszystkim ekspertem od spraw duchowych, dlatego ogrom pracy organizacyjnej na swe barki wzięła rada. Każda inwestycja jaką podejmujemy, zawsze jest konsultowana z Radą Parafialną, od samego początku zaangażowanie w pracę jej członków było i jest duże. Praktycznie sprawami materialnymi parafii zajmuje się rada.

Na jakiej zasadzie powoływani są członkowie Rady Parafialnej i jaka jest jej struktura.

Rada Parafialna składa się z 18 członków. 14 z nich wybieranych jest w wyborach powszechnych, w których mogą uczestniczyć wszyscy mieszkańcy parafii, 4 kolejnych pochodzi z nominacji proboszcza. Rada dzieli się na trzy 6-osobowe grupy zadaniowe: duszpasterską, liturgiczną i finansową.

Z jakimi innymi organizacjami społecznymi i religijnymi współpracuje ksiądz na terenie parafii.

Są to oczywiście: Caritas, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży – KSM, Akcja Katolicka, Koło Misyjne, Róża Różańcowe.

Czy istnieje także współpraca międzyparafialna, czy to w dziedzinie pomocy materialnej, czy na gruncie propagowania wiary i religii.

Oczywiście obecnie nasza parafia angażuje się w pomoc materialną

przy budowie nowego kościoła pod wezwaniem św. Barbary w Ropczach (osiedle Górka). Na płaszczyźnie religijnej współpraca polega na organizowaniu kursów przedmażeńskich, spotkaniach młodzieżowych, odbywających się z inicjatywy KSM, oraz wyjazdach na rekolekcje.

Wiele lat ksiądz proboszcz jest z nami w Łączkach Kucharskich, czy z perspektywy upływającego czasu może ksiądz wskazać swój największy sukces w trudnej pracy gospodarza parafii.

Tak mi się wydaje, że największym sukcesem jest współpraca z parafianami na zasadach wzajemnego szacunku i życzliwości. Tworzymy dość dobrą wspólnotę, choć wyjątki zawsze się znajdują.

Nie będziemy chyba zbyt ciekawscy jeżeli zapytamy o plany księdza na najbliższe lata, w kwestii materialnego i duchowego rozwoju parafii.

W dziedzinie materialnej jest to wymiana nagłośnienia, a także posadzki w kościele. Na płaszczyźnie duchowej natomiast ciągle troska o religijność parafian. Moim zdaniem na tym akurat gruncie nie jest najgorzej, choć zawsze można zrobić więcej. O religijności parafii świadczą powołania do stanu duchownego, my cieszymy się jak na razie z dwóch powołań do służby kapłańskiej. Na zakończenie chciałbym zapytać o księdza największe marzenie.

Moim marzeniem jest, aby być zawsze dobrym księdzem i żeby istniejąca współpraca nie została nigdy zakłócona. A takim konkretnym, to żeby być znowu kapłanem w szpitalu, bardzo lubię pracę wśród chorych. Może się to kiedyś spełni.

Dziękujemy serdecznie za poświęcony nam czas, życzymy wielu sukcesów w trudnej pracy głowy parafii oraz Łask Bożych w posłudze duszpasterskiej.

Wywiad został przeprowadzony przez uczniów klasy I gimnazjum: Karolinę Gorczycę, Annę Paško, Dawida Łaskę i Dominika Mardeusza, a następnie uzupełniony przez Agnieszkę Szparę oraz Iwonę Kordek z klasy II gimnazjum.

Konkurs na album o krajach niemieckojęzycznych



Uczniowie naszej szkoły podczas prezentacji krajów niemieckojęzycznych.

„W konkursie wzięło udział 30 prac z różnych szkół..”



Uczennice IV klasy podczas występu

22 stycznia 2009r. w Zespole Szkół w Łączkach Kucharskich

odbył się finał międzyszkolnego konkursu na „Najpiękniejszy album o krajach niemieckojęzycznych”.

Konkurs miał na celu popularyzację wiedzy i umiejętności z zakresu edukacji europejskiej, rozwijanie zainteresowań z zakresu wiedzy o języku niemieckim oraz umożliwienie uczniom rywalizacji z rówieśnikami.

W konkursie wzięło udział 6 szkół, w tym:

Zespół Szkół nr 1 w Ropczycach,

Zespół Szkół nr 4 w Ropczycach,

Zespół Szkół w Małej,

Zespół Szkół w Niedźwiadzie Dolnej,

Zespół Szkół w Niedźwiadzie Górnej,

Zespół Szkół w Łączkach Kucharskich.

Uczniowie mieli za zadanie wykonanie albumu prezentującego jedno wybrane państwo niemieckojęzyczne. Album miał być wykonany dowolną techniką,

w formacie A4, powinien być napisany w języku polskim, lecz

musiał zawierać elementy języka niemieckiego.

Uczniowie wykonywali prace w swoich macierzystych szkołach, które następnie zostały nadesłane do Zespołu Szkół w Łączkach Kucharskich i ocenione. Ogółem w konkursie wzięło udział 30 prac. Wszystkie były bardzo starannie wykonane. Komisja, oceniając albumy, brała pod uwagę nie tylko staranność i oryginalność wykonania pracy, lecz również jej wartość merytoryczną. Wszystkie prace zostały nagrodzone. Nagrody na konkurs zostały ufundowane przez Goethe – Institut w Krakowie.

Nagrodzeni uczniowie to:

I miejsce – Paulina Góral (Zespół Szkół w Łączkach Kucharskich),

II miejsce – Dominika Wrona (Zespół Szkół nr 4 w Ropczycach)

III miejsce – Bartłomiej Siorek (Zespół Szkół nr 1 w Ropczycach),

III miejsce – Justyna Szpara (Zespół Szkół w Niedźwiadzie Dolnej),

III miejsce – Monika Madeja (Zespół Szkół w Małej),

IV miejsce – Klaudyna Szpara (Zespół Szkół nr 4 w Ropczycach),

IV miejsce – Dorota Orkisz (Zespół Szkół w Małej),

IV miejsce – Ilona Feret (Zespół Szkół nr 1 w Ropczycach),

V miejsce – Beata Sułek (Zespół Szkół w Łączkach Kucharskich),

V miejsce – Ewelina Jezuit (Zespół Szkół w Małej),

V miejsce – Daniel Kania (Zespół Szkół w Niedźwiadzie Górnej).

Wyróżnienia otrzymali:

Ewelina Rusin (Zespół Szkół nr 4 w Ropczycach),

Jacek Kmieć (Zespół Szkół nr 4 w Ropczycach),

Martyna Zapał (Zespół Szkół w Niedźwiadzie Górnej),

Monika Cabaj (Zespół Szkół w Niedźwiadzie Górnej),

Agnieszka Mardeusz (Zespół Szkół w Niedźwiadzie Dolnej),

Martyna Smoczyńska (Zespół Szkół w Niedźwiadzie Dolnej),

Anna Pociask (Zespół Szkół w Małej),

Martyna Cabaj (Zespół Szkół w Niedźwiadzie Górnej),

Joanna Sokołowska (Zespół Szkół w Niedźwiadzie Górnej),

Mateusz Śliwa (Zespół Szkół nr 1 w Ropczycach).

Dodatkowo wyróżniono i nagrodzono 9 prac.

Opiekę nad uczniami sprawowały panie: Liliana Masłowska, Joanna Rusin, Agnieszka Iskrzycka, Ewelina Roman i Patrycja Wiktor.

W części artystycznej uczniowie klas IV – VI szkoły podstawowej i I – III gimnazjum w Łączkach Kucharskich przedstawili ciekawe prezentacje Austrii, Niemiec i Szwajcarii oraz zaprezentowali piosenki w języku niemieckim.

Na zakończenie konkursu uczniowie należący do „Koła języka niemieckiego” przedstawili krótką inscenizację, przygotowaną na podstawie telewizyjnego programu pt. „Europa da się lubić”.

W tym miejscu chciałabym podziękować wszystkim dyrektorom szkół za umożliwienie uczniom i nauczycielom wzięcie udziału w konkursie, wszystkim uczestnikom za zaangażowanie i chęć wzięcia udziału.

Serdeczne podziękowania składam dyrektorowi Zespołu Szkół w Łączkach Kucharskich – panu Grzegorzowi Lasce za możliwość zorganizowania i przeprowadzenia konkursu w naszej szkole.

Organizator: Patrycja Wiktor

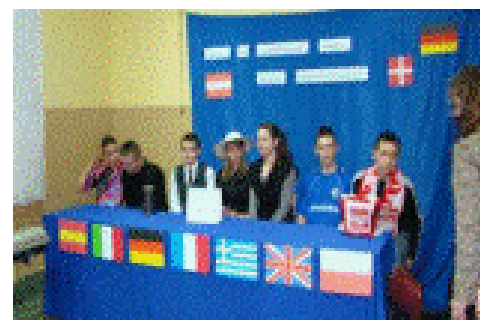
FERIE, FERIE ...



Uczniowie w pracowni komputerowej.

W tym roku ferie zimowe - zasłużony odpoczynek dla uczniów i nauczycieli- wypadły w drugim terminie od 2 do 13 lutego. Były to dni wolne od nauki, ale w pierwszym tygodniu nauczyciele zorganizowali dla dzieci i młodzieży różne zajęcia... o czym świadczy obecność na nich uczniów, którzy najchętniej uczestniczyli w grach i zabawach sportowych i korzystali z pracowni interneto-

Cieszyły się one powodzeniem,



Nasz ksiądz Robert podczas gry w ping-ponga.

ZABAWA KARNAWAŁOWA PCK

3 lutego 2009 r. uczniowie naszej szkoły wzięli udział w zabawie karnawałowej zorganizowanej przez oddział PCK w Ropczycach. Głównym organizatorem imprezy była p. Zofia Jasek. Na parkiecie można było podziwiać tańce ponad siedemdziesięciu uczniów z klas I - IV reprezentujących szkoły naszej gminy. Dzieci

z naszego zespołu szkół pojechały do Ropczyc pod opieką pana dyrektora Grzegorza Laski i pani sekretarki - Wioletty Cabaj. Wszystkie były bardzo zadowolone, gdyż organizatorzy zapewnili różne atrakcje: konkursy, gry i poczęstunek.



Nasi uczniowie podczas zabawy w Ropczycach.

SPOTKANIE P. BURMISTRZA Z WOLONTARIUSZAMI



Wolontariusze podczas spotkania z p. burmistrzem.

Podziękowania
p. burmistrza dla
wolontariuszy
WOŚP.



We wtorek 17 lutego w Domu Kultury w Ropczycach odbyło się uroczyste spotkanie Burmistrza Miasta i Gminy Ropczyce p. Bolesława Bujaka z wolontariuszami i opiekunami Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Podczas spotkania p. burmistrz podziękował wszystkim uczniom i ich opiekunom za zaangażowanie i poświęcenie się pracy w wolontariacie. Z naszej szkoły na rzecz WOŚP kwestowali Krystian Laska i Mateusz Broda, jako pamiątkę otrzymali oni książkę pt. „Ropczyce –miasto i gmina”

Wyniki konkursu na najgrzeczniejszą klasę w szkole –styczeń

Szkoła Podstawowa I miejsce klasa IV

Uwagi pozytywne – 15

Uwagi negatywne – 6

Różnica 9, w przeliczeniu na jednego ucznia **0,75**

II miejsce klasa VI

Uwagi pozytywne 14

Uwagi negatywne 4

Uwagi negatywne 4

Różnica 10, w przeliczeniu na jednego ucznia **0,5**

III miejsce klasa V

Uwagi pozytywne 12

Uwagi negatywne 12

Różnica 0, w przelicz. **0** jednego ucznia **0**

Gimnazjum

I miejsce klasa II

Uwagi pozytywne 26

Uwagi negatywne 11

Różnica 15, w przeliczeniu na jednego ucznia **0,65**

II miejsce klasa III

Uwagi pozytywne 10

II miejsce klasa III

Uwagi pozytywne 10

Uwagi negatywne 8

Różnica 2, w przeliczeniu na jednego ucznia **0,12**

III miejsce klasa I

Uwagi pozytywne 8

Uwagi negatywne 17

Uwagi negatywne 17

Różnica -9, w przeliczeniu na jednego ucznia **-0,64**

Klasyfikacja po 3 miesiącach

klasa III gimn. – 2pkt.

klasa IV szk.p. – 2pkt.

Klasa V szk.p. – 1 pkt.

Klasa II gimn. – 1 pkt.

WYWIAD Z WYCHOWAWCĄ ...



Pan Bartek podczas rozdawania uczniom nagród .

*„...bądź sobą,
mów co myślisz,
nikogo nie
obrażaj, miej
marzenia,
słuchaj uważnie
co mówią inni
i nigdy nie
naśmiewaj się ze
starszych ludzi.”*

Pan Bartek jako bardzo młody człowiek



Gimnazjalistki: Każdy wie, że uczycy pan historii, ale prywatnie- proszę nam coś o sobie powiedzieć.

Pan Bartłomiej Wiktor: Uczę historii i wiedzy o społeczeństwie w naszej szkole oraz w Zespole Szkół w Niedźwiadzie Górnej od września 2003r. Mieszkam w Ropczycach wraz z moimi najbliższymi, żoną Patrycją starszą córką Oktawią i młodszą Olunią.

G: Jak wspomina pan dzieciństwo?

BW: Bardzo miło, aczkolwiek nie było ono beztrudne. Czasy w których dorastałem, choć wcale nie tak odległe, różniły się od dzisiejszych. Ja i moi rówieśnicy posiadaliśmy więcej obowiązków, szczególnie domowych. Na pierwszym miejscu była zawsze praca, później nauka, następnie zabawa. Muszę przyznać, że miałem pod tym względem wymagających rodziców, może nawet bardziej niż moi koledzy, jednak takie wychowanie pomogło mi w życiu i pomaga do dziś dnia.

G: Czy jakieś wydarzenie z dzieciństwa utkwiło panu szczególnie w pamięci? Proszę nam o tym opowiedzieć.

BW: Tak, było to w szkole podstawowej na jednej z lekcji, czy też po lekcjach nie pamiętam, natomiast pomagaliśmy wraz z kolegą przynieść szafę Panu Dyrektorowi. Nieśliśmy szafę z drugiej strony Pan Dyrektor z drugiej, szedł jako pierwszy. Wszedł On do pomieszczenia, gdzie miała stać szafa i utknęła ona w drzwiach. My zostaliśmy na korytarzu, a Pan

Dyrektor w środku bez możliwości wyjścia. W takiej sytuacji po krótkim spojrzeniu na siebie, zostawiliśmy naszego Dyrektora i poszliśmy, lecz nie po pomoc tylko do domu. W jaki sposób Pan Dyrektor wyszedł nie wiem do dziś, jakoś nie chciałem o to pytać, a i On nie wracał już do tego zdarzenia.

G: Jak to się stało, że wybrał pan zawód nauczyciela historii?

BW: To przypadek

ponieważ chciałem być policjantem lub muzykiem rockowym, a ściślej gitarzystą, rodzice chcieli abym został ogrodnikiem, natomiast wychowawczyni ze szkoły średniej widziała mnie w roli księdza. Los chciał inaczej, bowiem po maturze, którą zdałem szczęśliwie, choć dość pewnie, postanowiliśmy z kolegami, że zaryzykujemy nasze kariery zawodowe i pójdziemy na studia, ale nie za daleko np. do Rzeszowa. Pojechaliśmy zatem zwiedzić uczelnie w tym mieście. Koledzy wybrali sobie, nie wiadomo czemu, Akademię Rolniczą, mnie spodobał się budynek WSP, czyli Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Zainteresowałem się jakie mają tam kierunki i wybrałem historię, ponieważ zdawałem ją na maturze zarówno ustnie jak też pisemnie, a więc byłem zorientowany w temacie. No i zdałem, następnie uczyłem się zupełnie nieświadomy swej sytuacji historii oraz innych przedmiotów związanych z historią, aż wreszcie nieoczekiwanie na początku czwartego roku, dowiedziałem się, iż po tej szkole można zostać tylko i wyłącznie nauczycielem historii. A całkiem poważnie, choć powyższa historia jest prawdziwa, żeby być nauczycielem i wytrwać w zawodzie należy lubić młodzież i przedmiot, którego się uczy.

G: Skąd wzięły się pana zainteresowania historią?

BW: Lubię dawne czasy rycerzy, książąt, królów, szczególnie tych ostatnich ponieważ byli bogaci, mieli rzesze służących i robili, co chcieli.

G: Czy lubi pan pracować z dziećmi?

BW: Lubię dzieci i wszystko, co z nimi związane. Są ufnie, bardzo bezpośrednio, często zabawne i niekiedy nieprzewidywalne.

G: Wiemy, że lubi pan sport, jaką dyscyplinę sportową ceni pan najbardziej i dlaczego?

BW: Sport jest piękny i wiele może nauczyć człowieka: zdrowej rywalizacji, konsekwencji w działaniu, wytrwałości, umiejętności przegrywania, przetrwania przeciwności, woli walki, zaangażowania. Już starożytni zauważyli pozytywną rolę wychowania przez sport. Jest wiele wspania-

łych i interesujących dyscyplin sportowych, ciekawe są gry zespołowe tj. hokej na lodzie, siatkówka, piłka nożna, gdzie wynik sportowy jest uzależniony od współpracy kilku osób, a wpadka, przegrana może wynikać z błędu jednego zawodnika i być dramatem dla całej drużyny. Ciekawe są również dyscypliny, w których istotną rzeczą jest wszechstronność zawodnika np. 10-bój lekkoatletyczny, 5-bój nowoczesny, biathlon, a także moja ulubiona, czyli kombinacja norweska tzn. połączenie skoków i biegów narciarskich. Fascynujące są też konkurencje, gdzie człowiek samotnie walczy z czasem, słońcem, deszczem, wiatrem oraz innymi przeciwnościami np. chód na 50 km, maraton, bieg narciarski na 50 km, wyścig kolarski. Zaczynam natomiast nie lubić sportów, gdzie umiejętności ludzkie są mniej ważne niż postęp techniczny i jakość stosowanego sprzętu np. wyścigi samochodowe, motorowe, żeglarskie, nawet żużel. Jest wiele pasjonujących dyscyplin najważniejsze są jednak emocje i rywalizacja na najwyższym poziomie, a jeżeli dzieje się tak za sprawą Polaków wtedy jest fantastycznie.

G: Pana ulubiona potrawa to:

BW: Lubię bardzo pierogi ruskie, placki ziemniaczane, gołąbki, fasolkę po bretońsku, krokiety, kanapki z boczkiem i musztardą rosyjską oraz kawę po irlandzku.

G: Film, który oglądał pan kilka razy:

BW: Nie lubię zbytnio filmów, większość mnie nudzi, nie pamiętam ich tytułów, ani występujących aktorów a fabułę pamiętam wyrywkowo. W pamięci utkwiły mi „Piłkarski poker” i „Sztos”.

G: Upragnione miejsce do spędzenia wakacji:

BW: Zdecydowanie jakaś daleka kraina o gorącym klimacie i dużej wilgotności, na pewno nie bezлюдna, wręcz przeciwnie- cywilizowana. A więc ekskluzywny hotel z dużym tarasem i pięknym widokiem, oczywiście cały do dyspozycji mojej rodziny.

G: Pana autorytet, idol:

BW: Moim idolem jest współczesny heros, tytan sportu, „król biathlonu” Ole Einar Bjoerndalen, multimedalista igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata. Wspaniały czło-

ROK SZK. 2008/2009

wiek, który całe życie poświęcił biathlonowi, nie dla pieniędzy ani sławy, lecz swojej pasji. Zdobył wszystko, co mógł, a może nawet więcej, lecz nie stracił motywacji do uprawiania swojej ukochanej dyscypliny, mimo ogromnych wyrzeczeń i wręcz ascetycznego trybu życia. Moim zdaniem to najwybitniejszy sportowiec, jakiego oglądał świat.

G: Pana motto życiowe:

BW: Zwyciężyć i spocząć na laurach to porażka, być pokonanym, a nie ulec to zwycięstwo.

G: Nie cierpi pan dlaczego?

BW: Nie cierpię kiedy oglądam mecz i wyłączą prąd i oczywiście kiedy wygrywa Legia Warszawa.

G: Kot, pies a może chomik jakie zwierzątko znalazłoby miejsce w pana domu?

BW: Bardzo lubię drapieżne zwierzęta: tygrysy, lwy, pantery, wilki, orły, sępy, jednak ich hodowanie nie jest możliwe, dlatego do mieszkania wybrał bym patyczaki, małe owady, nawet

niebrzydkie i drapieżne, np. trzykrotkę.

G: Ulubiona szkolna lektura:

BW: Była to książka pt. „Szwedzi w Warszawie”, bardzo śmieszna, gorąco polecam.

G: Typ muzyki przez pana preferowany, wykonawca, zespół:

BW: Słucham bardzo zaniedbanej wręcz nieistniejącej współcześnie muzyki rockowej. Moim ulubionym muzykiem a przede wszystkim autorem tekstów jest Kazimierz Staszewski, związany z dwiema formacjami Kultem i Kazikiem. Ponadto z polskich wykonawców lubię Hey, Raz, dwa, trzy oraz Lady Pank, z zagranicznych natomiast Bryana Adamsa.

G: Jaką radę chciałby pan dać na koniec uczniom naszej szkoły?

BW: Mam kilka takich rad: bądź sobą, mów co myślisz, nikogo nie obrażaj, miej marzenia, słuchaj uważnie, co mówią inni i nigdy nie naśmiewaj się ze starszych ludzi.

G: Bardzo dziękujemy za udzielenie nam tak ciekawego wywiadu.

STR. 7



Pan Bartek i jego pierwszy pojazd — wózek czterokołowy duży.

Plotki, plotki...

Witamy po miesięcznej przerwie. Już spieszymy z naszymi nowinkami. W międzyczasie wypadło nasze święto – WALENTYNKI! Tylko niestety było na feriiach. Wierzymy jednak, że te najbardziej oczekiwane walentynki dotarły do was. Tymczasem nasze amorkowe ploteczki zaczynamy tradycyjnie od klasy IV. Ewa spodobała się Mateuszowi K. (a któremu to nawet my nie wiemy hihi) Patrycja S. Ostatnio często spogląda na Patryka. Można i tak! Agatka i Kasia są strasznie roześmiane. Chyba cieszą się z powrotu po feriiach do szkoły. Natomiast Agatka W. i Patrycja G. spodobały się kolegom z III... podstawówki! W klasie V Paulinka spodobała się Arturowi (dobry wybór). Adziu podrywa Natalkę, a Szczepan Ewelinę. Marcin coś często uśmiecha się do Moniki, natomiast Klaudia i Justyna do niego, hihi. W klasie VI nasz amorek strzelił w Monikę, Kamilę i Magdę. Dziewczynki uważajcie, bo egzamin w tym roku! A tak poza nimi to Klaudia, Asia i Aneta coraz częściej

spoglądają w stronę chłopców, którzy nie wiadomo dlaczego mają za nic amorkowe strzały (może tylko z małymi wyjątkami, tj. dwoma Tomkami, którzy codziennie odprowadzają swoje ulubione koleżanki pod dom!

Gimnazjum... gimnazjum! Jak to słodko brzmi. A więc tradycja nam mówi, że zaczynamy od I gimnazjum! Dowiedziałyśmy się, że Damian M. bierze udział w każdym, ale to każdym konkursie! Tak trzymaj! Martyna Z. ostatnio jakaś taka smutna! Uśmiechnij się! Bierz przykład z dziewczyn z II gimnazjum.

Ach II gimnazjum! Jesteście niesamowici! Nie ma drugiej tak wspaniałej klasy! To teraz trochę was obgadamy! Kubuś nie zaprosił swoich koleżanek na sesję zdjęciową! Nieładnie (foc Natalki) hehe! A'propos Natalki, to właśnie ona zasłynęła w tej klasie, jako dziewczyna od fochów! Śmieszna jesteś! Michaś zmienił fryzurkę! Ciacho z niego! Iwicia i Aga – one to sobie podróżują hehe! Wszędzie ich pełno! Piotruś, a co tam u niego?!

Ciekawe czy dalej się tak modli! Hehe, a z Dawida ta taki bajerant, że klękajcie narody!

I w końcu trzeciaki! Łukasz jakiś taki zakochany! Gratulujemy! U Kamila miłość kwitnie na całego! Krystianka też ktoś oczarowała! A propo Krystianka – leń z niego! Damian Ś. Też znalazł miłość życia! Szczęściarze! A Patryk zaginął czy coś! W ogóle go nie widać! Ciekawe! No i uczcie się! Uczcie!

Na tym dzisiaj kończymy! hmm.... nie mamy weny twórczej, czy jakoś tam! Do zobaczenia!



„Ach II
gimnazjum!
Jesteście
niesamowici!”

NK — Nasza Klasa

NK — czyli Nasza Klasa w szkole

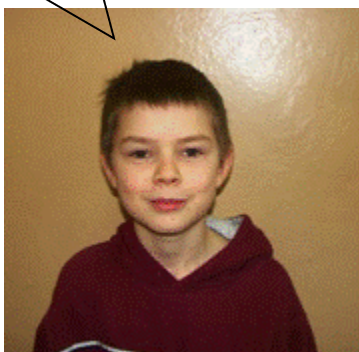
KLASA IV

**AREK MARDEUSZ**

Znak zodiaku: WODNIK

Jestem: SZALONY I ZWARIOWANY

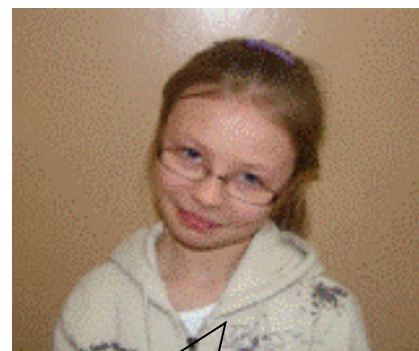
Myślę o: SPORCIE

**EWA MARDEUSZ**

Znak zodiaku: SKORPION

Jestem: MIŁA I SZALONA

Myślę o: WSZYSTKIM

**KASIA NYKIEL**

Znak zodiaku: SKORPION

Jestem: MIŁA I SZLONA

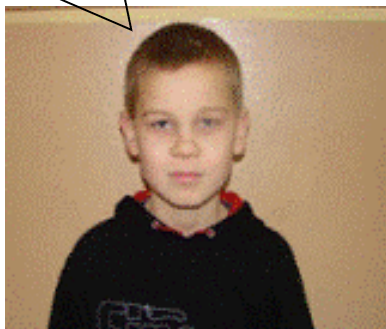
Myślę o: WSZYSTKIM

MATEUSZ KARAŚ

Znak zodiaku: BLIŻNIĘTA

Jestem: SPOKO I ZWARIOWANY

Myślę o: SPORCIE

**PATRYCJA GRABOWY**

Znak zodiaku: RAK

Jestem: MIŁA

Myślę o: NAUCE

**DOMINIK KSIĄŻEK**

Znak zodiaku: RYBY

Jestem: FAJNY

Myślę o: SAMOCHODACH

**AGATA SZPARA**

Znak zodiaku: WAGA

Jestem: SZALONA

Myślę o: RÓŻNYCH RZECZACH

PATRYK OSTAFIN

Znak zodiaku: BARAN

Jestem: SZALONY I ZWARIOWANY

Myślę o: SPORCIE

**MATEUSZ KANIA**

Znak zodiaku: RAK

Jestem: MIŁY

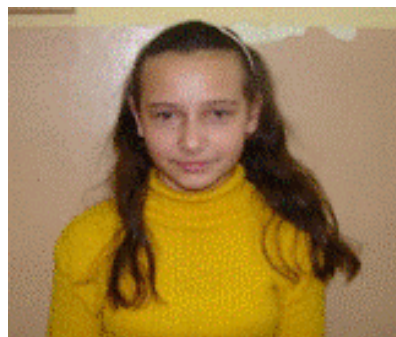
Myślę o: SPORCIE

**AGATA WÓJCIK**

Znak zodiaku: WODNIK

Jestem: SYMPATYCZNA I SZALONA

Myślę o: RÓŻNYCH RZECZACH

**PATRYCJA SULISZ**

Znak zodiaku: WODNIK

Jestem: SZALONA

Myślę o: WSZYSTKIM

**SEBASTIAN SMOCZYŃSKI**

Znak zodiaku: WAGA

Jestem: SZALONY I ZWARIOWANY

Myślę o: SPORCIE



Bajki wciąż uczą i bawią ...

Bajki Ignacego Krasickiego i Adama Mickiewicza wciąż uczą i bawią. Przekonali się o tym uczniowie klasy I gimnazjum podczas lekcji j. polskiego, która odbyła się tuż przed feriami. Klasa I gimnazjum została wcześniej przez panią polonistkę L. Nykiel podzielona na zespoły. Wspólnie też dokonano przekładu treści bajek na język dramatu - czyli przydzielono role, zapisano dialogi i opracowano rekwizyty i dekoracje. Finał konkursu klasowego był bardzo interesujący. Najwspanialsze przedstawienia zaprezentowała grupa uczennic w składzie: Paulina Góral, Martyna Zapał i Karolina Gorczyca. Przedstawiły one dwie bajki: „Kot i mysz” oraz „Chłop i cielę”. Drugie miejsce zajęli chłopcy w składzie: Damian Marciniak, Sebastian Smoczyński i Dawid Laska. Zaprezentowali oni scenkę pt. „Zając i żaba”. Trzeci występ zaprezentowali: Anna Paško, Dominika Sochacka i Karol Mardeusz. Wszystkim uczniom lekcja bardzo się podobała.



Uczniowie klasy I
gimnazjum podczas
prezentacji bajki.

Uczniowie klasy I gimnazjum
podczas przedstawienia.

„Bajki
Ignacego
Krasickiego
i Adama
Mickiewicza
wciąż uczą
i bawią.”

Krajobraz, który szczególnie utkwiał mi w pamięci...

Krajobraz, który szczególnie utkwiał mi w pamięci, zobaczyłam w czasie zimowej wycieczki na Słowację. Była piękna pogoda. Słońce świeciło ostro, tak jak może świecić zimowe słońce. Nie czuło się wiatru, przynajmniej w miejscu, gdzie stałam. Słyszałam jednak odległe świsty i gwizdy, to wiatr hulał wśród szczytów górskich. Widziałam kłęby śniegu przelewające się między skałami. A więc spokój, jaki wokół mnie panował, był tylko pozorny. Tam wysoko wśród szczytów wiał ostry, przenikliwy wiatr, a tumany unoszonego przez niego śniegu zasłaniały widoczność. Cieszyłam się, że mogę z daleka podziwiać to piękne zjawisko, że nie muszę się zmagać z zimnem i śniegiem.

Widok był naprawdę cudowny i jestem pewna, że urzekający nawet dla tych, którzy od lat wędrują po górach. Bo przecież właśnie dla takich widoków podejmuje się trud wspinaczki. Wszędzie było białe, ale biel zupełnie inaczej wyglądała na gałęziach wysokich świerków, a odmiennie na surowych nagich szczytach gór. Miałam wrażenie, że miękkie czapy zwisające z ciemnozielonych gałęzi są wręcz ciepłe, przytulone. Tak jakby stanowiły ochronę dla drzew. Natomiast płaty śniegu leżące w załomach szarych skał były zimne, nieprzyjemne. Zupełnie jakby to były dwa rodzaje śniegu. Spojrzałam wyżej. Ponad górskimi szczytami było już tylko niebo. Nie było widać żadnej, nawet najmniejszej chmury, tylko ostry, chłodny błękit.

Chciałabym to miejsce zobaczyć wiosną, kiedy śniegi na świerkach stopnieją, odsłonią górskie szczyty, a w załomach skał pojawią się zielone plamki, wysokogórskiej roślinności.

Justyna Zakrzewska



Mendel Gdański był ...

Mendel Gdański ma 67 lat, pracuje jako introligator. Od 27 lat mieszka w kamienicy przy jednej ze spokojnych warszawskich ulic. Ma dziesięcioletniego wnuka, Kubusia. Nic nie zwraca szczególnej uwagi w jego wyglądzie. Potwierdzają to słowa: „Mimo sześćdziesięciu i siedmiu lat rzeźki jest jeszcze w sobie. Spokój i powaga maluje się na jego typowej, zwiędłej w trudach twarzy. Włosy jego są mocno siwe, a długa broda zupełnie siwa”. Jest spokojnym uczciwym człowiekiem, prowadzi monotony tryb życia. Wcześniej wstaje, wysyła Kubusia do szkoły, pracuje, często spogląda przez okno, zna każdy fragment ulicy. W południe sąsiadka przynosi Mendlowi skromny obiad, z którym czeka on na powrót wnuka. Potem chłopiec siada do lekcji, a Mendel wraca do pracy. Jest dobrym dziadkiem, czule opiekuje się wnukiem, synem zmarłej Lili, ukochanej córki. Introligator czuje się Polakiem. Jest patriotą, który całe życie poświęcił ciężkiej pracy dla Ojczyzny. Nie były to zajęcia przynoszące sławę. Jest skromny, właściwie określa, ocenia wartość swojej pracy – oprawione przez niego książki służą uczniom w szkole,

chrześcijanom do modlitwy, adwokatom w kancelariach. To bardzo cieszy starego człowieka, wie, że jego praca jest potrzebna, przynosi efekty. Czuje się więc pełnoprawnym obywatelem. Wraz z innymi Polakami przeżywa niewolę swojej Ojczyzny. Mówił: „Ale jak te ludzie do smutku się zejda, jak się oni do płakania zejda, nu, to już nie jest nic. To już ten jeden temu drugiemu bratem się zrobił, bo już ich ten smutek jednym płaszczem nakrył. To ja panu dobrodziejowi powiem, co ja w to miasto więcej rzeczy widział smutku, niż do tańca i że ten płaszcz to bardzo duży jest. Ajaj, jaki un duży ...On wszystkich nakrył, ze Żydami też!”

To bardzo mądry, dobry, pobożny człowiek. Dla niego nie ma ludzi różnych narodowości, są po prostu dobrzy i źli, uczciwi i oszuści i tych złych należy potępiać bez względu na narodowość, ale dobrych i uczciwych w cywilizowanym kraju nie może spotkać krzywda – w to Mendel głęboko wierzy. Mówi o tym fragment: „ Nasze miasto bardzo dużo smutku ma i bardzo dużo ciemności, i bardzo dużo nieszczęścia, ale na nasze miasto jeszcze to nie przyszło, co by się w nim ludzie gryzli jak psy”

Bohatersko staje w oknie swojego pokoju, patrzy na rozszalały tłum. Sąsiadom tak tłumaczy swoją postawę: „Jak się nie chce wstydzic, co ja Żyd. Ja się nie chcę bać! Jak uny miłosierdzia w sobie nie mają, jak uny cudzej krzywdy chcą, nu to uny nie są chrześcijany, nu, to uny, no ten krzyż nie będą pytali ani ten obraz... Nu, to uny, nie ludzie są. To uny całkiem dzikie bestie są. A jak uny są ludzie, jak uny są chrześcijany, nu, to dla nich taka siwa głowa starego człowieka i takie dziecko niewinne też jak świętość będzie.” W tej wypowiedzi surowo ocenia swoich prześladowców i ma niestety rację.

Uważam, że Mendel Gdański był zdecydowanym, ambitnym, odważnym starszym człowiekiem. Potrafił śmiało stawić czoło przeciwnościom losu.

Kinga Wodzińska

Najlepiej czytająca klasa:

Szkoła podstawowa (kl. I-III): III

Zestawienie czytelnictwa za I półrocze

Szkoła podstawowa (kl. IV-VI): IV

Gimnazjum: I

Najlepszy czytelnik:

Szkoła podstawowa

Klasy I – III: Kinga Bereś

Klasy IV – VI: Agata Wójcik

Gimnazjum: Martyna Zapał

Najlepszy czytelnik w klasie:

Szkoła Podstawowa:

Klasa I: Gabriela Mardeusz,

Weronika Bochenek

Klasa II: Mateusz Marciniak,

Aleksandra Kukla

Klasa III: Kinga Bereś, Joanna Wójcik

Klasa IV: Agata Wójcik, Patrycja Grabowy

Klasa V: Justyna Cielec, Ewelina Wójcik

Klasa VI: Wioletta Pawłowska, Magdalena Kramarz

Gimnazjum:

Klasa I gim. Martyna Zapał, Paulina Góral

Klasa II gim. Marlena Urbanek,

Karina Urbanek

Klasa III gim. Paulina Siwiec,

Kinga Wodzińska

Ilość wypożyczeń

Szkoła Podstawowa:

Klasa 0: 1015

Klasa I: 409

Klasa II: 790

Klasa III: 932

Klasa IV: 359

Klasa V: 104

Klasa VI: 163

Gimnazjum:

Klasa I: 195

Klasa II: 139

Klasa III: 64

Klasa III

najlepiej

czytająca

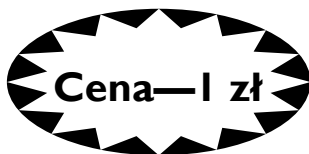
klasa w

szkole.



Biblioteka Zespołu Szkół
w Łączkach Kucharskich.

39—106 Łączki Kucharskie 469



ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Paulina Góral, Martyna Zapał, Karolina Gorczyca, Anna Paško, Agnieszka Szpara, Iwona Kordek, Anna Kramarz, Karina Urbanek, Marlena Urbanek, Monika Wójcik, Krystian Laska, Mateusz Broda, Michał Kosydar, Justyna Zakrzewska, Paulina Siwiec, Kinga Wodzińska

OPIEKUNOWIE::

p. Lidia Nykiel, p. Monika Skiba, p. Agnieszka Marciniec

ZSS—Ze Szkolnej Szuflady

Ilość osób korzystających z
czytelni: 47

Ilość osób korzystających z
centrum multimedialnego: 365

47 osób wypożyczyło 134
czasopisma

VI miejsce Klasa VI - 8,15

VII miejsce Klasa V - 7,43

Gimnazjum – 7,24

I miejsce Klasa I – 13

II miejsce Klasa II – 6,04

III miejsce Klasa III – 3,76

Srednia wypożyczeń:

Szkoła Podstawowa - 33,68

I miejsce Klasa III - 71,69

II miejsce Klasa II – 56,43

III miejsce Klasa 0 – 46,14

IV miejsce Klasa IV – 29,91

V miejsce Klasa I – 24,05



Ze szkolnej szuflady



Wrzesień 1958/59

Wypoczęci, opaleni, pełni zapału wracają dzieci do źródła wiedzy, a nauczyciele do warsztatu pracy. Minął okres wypoczynku, słońca, „wiosny”, marzeń i radości, a powróciła praca. Gorące słońce, praca w polu, woda i inne niezapomniane przyjemności dodały sił i zapału do pracy tak ciężkiej i żmudnej a jednocześnie radosnej.

I znów grono nauczycielskie zebrało się przy stole, by zorganizować pracę na terenie szkoły na rok 1958/59. Czekają nas same nowości, bo to przecież część nowego grona i nowy, niedawno pracujący kierownik. Pod kierunkiem kierownika p. Emilii Dzie-dzic obradują: p. Teofila Pyc, p. Zofia Zadowska, p. Helena Kosińska, p. Maria Marć i H. Sulisz. Pierwsze kroki grona wzbudziły po-dziw. Świeży zapach farb, błyszczące podłogi, zieleń, nowa kancelaria w dawnej kl. V to coś nieoczekiwanego. Ale wraz z zachwytem wzbudził się w gronie żal za utraconą dawną kancelarią – miejscem spokoju, za utraconą jedną izbą lekcyjną. Zmienił się dotychczasowy porządek w szkole. W dawnej kancelarii powstał pokój, a z dawnej kuchni p. Zatorskiej – kuchnia – czyli dwa mieszkania kierow-niczki. Mieszkania zajęte, a długo niezamieszkałe zięją pustką a szkoda... Pani Pycówna tak często narzeka na rozkład lekcji, bo uczy aż do godziny 16.00 z braku właśnie dawnej izby lekcyjnej. Tracąc salę zyskaliśmy za to wiele rzeczy dzięki energii nowej kierowniczk. Przystało wreszcie grono stać na słabych nogach, bo szkoła otrzymała i zakupiła krzesła do kancelarii. W szkole mamy wiele nowych szaf, stołów, stolików. Szkoła posiada wszystkie niezbędne meble. Czekają tylko na to wyteżoną pracę grona i uczniów.

„Budowa szosy”.

Jesień 1957 rok to jeden krok ku lepszej przyszłości, to droga do podniesienia i ulepszenia życia mieszkańcom gromady Łączki Kucharskie. Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowy Dróg przystąpiło do budowy szosy od Okonina w kierunku Łopuchowej. Wcześniej wytyczono szlak na budowę nowego traktu. Ludność z nadzieją i radością patrzyła na pracowników przy pracy, na samo-chody zwożące materiał. Nim stanęli ludzie na twardym gruncie nowej drogi musieli wiele znieść. Zaczęta praca jesienią 1957 r. prze-mieniła drogę, właściwie odcinek drogi (od ob. Ptaszka w Koninie – do ob. Stanisława Woźnego w Łopuchowej) w lawę błota, która wypełniała mniejsze lub większe dołki i doły.

Straszna zapanowała sytuacja jesienią 1957 r. i wiosną 1958r. Kto nie umiał przez te dołki przejechać, to nie przejechał. Ła-mał tam dyszel, oś, rozworę, wlatywał w błoto z głową i z czapką, albo zostawał w dołku w półkoszkami, a konie szły dalej z przod-kiem wozu. Na szczęście nie było w okolicy człowieka, który by nie miał „sposobu” na szczęśliwe przebycie zdradliwych wyrw, kolein i dołów. W pewnym miejscu jechało się dość długo tym porządkiem, że przednie i ostatnie koło z prawej strony szło blisko o jaki łokieć wyżej niż koło z lewej, ale ludzie tutejsi nawykli do tej cechy drogi i nikt go tam nawet nie spostrzegł.

Gdy kto szedł pieszo, zakładał na nogi buty z cholewami po „pepek” i kuśtykał modląc się by nie wpaść do jakiej dziury. Po przejściu tego odcinka drogi przechodzień wyglądał nader śmiesznie. Buty czarne stawały się popielate.